

Wojtkowski, Andrzej

Mazury i Warmia w "Szkiicach z dziejów Pomorza"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 495-501

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

MAZURY I WARMIA W „SZKICACH Z DZIEJÓW POMORZA”

W latach 1958, 1959 i 1961 ukazały się trzy tomy *Szkiców z dziejów Pomorza*, z których pierwszy, redagowany przez prof. Gerarda Labudę, pt. *Pomorze średniowieczne*, drugi, redagowany przez tegoż i prof. Stanisława Hoszowskiego, pt. *Pomorze nowożytnie*, trzeci wreszcie, redagowany przez prof. Tadeusza Cieślaka i obu wymienionych, pt. *Pomorze na progu dziejów najnowszych*. Mamy zatem w trzech tych tomach historię Pomorza od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, jednakże nie w systematycznym wykładzie — ten, w dwóch tomach, jest już w przygotowaniu, a szczegółowy jego projekt jest rozpatrywany przez specjalistów — lecz w opracowaniach wybranych zagadnień.

Są wśród nich także prace dotyczące Mazur i Warmii. W tomie pierwszym (s. 121—159) mamy rozprawę Jerzego Antoniewicza pt. *Prusowie we wczesnym średniowieczu*, a na s. 160—207 rozprawę Marzeny Pollakówny pt. *Zanik ludności pruskiej*. Również w innych pracach zamieszczonych w tym tomie znajdujemy wiadomości dotyczące regionu warmińsko-mazurskiego. G. Labuda w *Walce o zjednoczenie Pomorza w X—XIV w.* (s. 208—267) pisze na s. 216 o wyprawie misyjnej św. Wojciecha jako mającej służyć umocnieniu stanowiska Polski na Pomorzu, a na s. 235-9 o podboju Prus przez Krzyżaków. W rozprawie Stefana M. Kuczyńskiego pt. *Grunwaldzkie lata* (s. 268—329) mamy na s. 309—318 opis bitwy grunwaldzkiej. Marian Biskup w *Walce o zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV w.* (s. 330—368) pisze na s. 352-4 o inkorporacji do Polski ziem pomorskich, a zatem i Prus właściwych, w r. 1454. O największym uczonym polskim, który długie lata żył i działał na Warmii, we Fromborku i Olsztynie, pisze Bogusław Leśnodorski w rozprawie pt. *Problemy społeczne epoki w pracach Kopernika* (s. 449—500) poruszającej tak głębokie zagadnienia, jak *Kopernik — człowiek epoki przełomu; Kopernik a światopogląd Odrodzenia; Stosunek Kopernika do jego poprzedników; Myśl ekonomiczna Kopernika* i in.

W tomie z r. 1959 ukazały się dwie rozprawy Władysława Chojnackiego dotyczące Mazur, mianowicie o osadnictwie polskim w wiekach XIII do XVII (s. 5—33) i o stosunkach kulturalnych w XVI i XVII w. (s. 98—117). W rozprawie pierwszej autor mówi także o osadnictwie polskim na północ od Mazur, w innym rozdziale zaś o polskości miast i wsi mazurskich w XVII w. W rozprawie drugiej spotykamy się z zagadnieniami takimi, jak wpływ sekularyzacji Zakonu na rozwój kulturalny Mazur, losy tamtejszego szkolnictwa w XV i XVI w., wreszcie ze zjawiskiem „ściślej więzi Mazurów z Polską”. W pracy Anny Jędrzejowskiej i Marii Pelczarowej pt. *Polskie piśmiennictwo w gdańskich oficynach drukarskich XVI—XVIII w.* (s. 118—162) na s. 141-2 są wiadomości o podręcznikach języka polskiego dla Niemców Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza.

W tomie z r. 1961 Wł. Chojnacki kreśli *Sylwetki mazurskie* (s. 73—130), a Bogusław Leśnodorski historię plebiscytu na Warmii i Mazurach w r. 1920 (s. 402—452). Rozprawa pierwsza przedstawia nam Gustawa Gizewiusza (s. 73—83), Wojciecha Kętrzyńskiego (s. 84—94), Michała Kajkę (s. 94—116) i Kazimierza Jaroszyka (s. 116—130). Wiadomości o zasłużonych Warmiakach i Mazurach dostarczają nam także inne rozprawy zamieszczone w tym tomie. W *Sylwetkach działaczy kaszubskich* Tadeusza Cieślaka (s. 180—209) na s. 181—188 mowa jest o Mrongowiuszu, a w rozprawie tegoż autora o prasie polskiej na Pomorzu w drugiej połowie XIX i w początkach XX w. (s. 286—307) na s. 296 o „Przyjacielu Ludu Łeckim”, na s. 297 o „Gazecie Leckiej” Marcina Giersza, na s. 297—298, o „Gazecie Olsztyńskiej”, na s. 303-4 o „Gazecie Ludowej” wydawanej od r. 1896 w Elku, wreszcie na s. 304-5 o „Mazurze” szczycieńskim wydawanym od r. 1906. W rozprawie o nauce polskiej na Pomorzu gdańskim w XIX w. (s. 244—285) Bożena Osmańska-Piskorska pisze na s. 264-7 o toruńskim obchodzie czterechsetnej rocznicy przyjęcia na świat Kopernika i o ówczesnym sporze o jego narodowość; na s. 268-9 o Mrongowiuszu jako badaczu Kaszubszczyzny i o Gizewiuszu; na s. 272 o innym badaczu Kaszubszczyzny, Warmiak, Józefie Łęgowskim (pseudonim „Nadmorski”); na s. 283 o rozprawie J. J. Ossowskiego pt. *Zabytki języka dawnych Prusaków* i ks. Gustawa Poblackiego, Kaszuby, o Mazurach wschodniopruskich (obie prace drukowane w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego Toruńskiego” z r. 1880 i 1897.

Po tym sumarycznym przeglądzie przechodzimy do omówienia niektórych szczegółów. J. Antoniewicz wykazuje, że w zakresie kultury materialnej Prusowie dorównywali Polakom. Słabsi od nich byli jednakże w tym, że w czasie „wyróżnego rozkwitu gospodarczego” od w. X do XIII nie zdołali, podobnie jak Pomorzanie, przeżywać wówczas również rozkwit gospodarczy, zorganizować „monarchii ponadplemiennej”. Zdążyli przecież jeszcze przed przybyciem Krzyżaków stworzyć sobie „skryształowaną strukturę klasową i zawodową”, której zatem nie potrzebowali im narzucać nowi ich panowie (s. 155).

Miały więc plemiona pruskie wszystkie zdobycze potrzebne do przetrwania panowania obcego. Dlaczego jednak zanikły? Zagadnienie to wyjaśnia M. Pollakówna. Dowiadujemy się, że zniszczenia wojenne wieku XIII nie odegrały w tym zaniku decydującej roli, gdyż około r. 1400 było Prusów tyleż, ile w wymienionym wieku przed wybuchem powstań pruskich; ani zniszczenia wojenne w XV czy ostatniej niszycielskiej wojny polsko-krzyżackiej z lat 1519-21. „Całkowicie zniszczona została klasa pruskich nobliów”; przestali oni istnieć jako klasa, choć część ich przetrwała biologicznie (s. 176, 206-7). Zdecydowały: „rozkład solidarności plemiennej” (s. 176) i „utrata kolejno wszystkich elementów” stanowiących o odrębności tego ludu (s. 207). Język pruski, a z nim i narodowość pruska, zanika ostatecznie w XVII w.

Wśród owych elementów szczególną rolę odgrywały „tradycyjne obyczaje i wierzenia”. Dopiero luteranizm, „a może, jak pisze autorka na s. 207, częściowo i oddziaływanie osadników polskich i litewskich” usunął owe przeżytki. Cóż wiemy o trwaniu ich jeszcze w XVI w. Na s. 202 autorka wylicza „naocznych świadków” owych pruskich obrzędów pogańskich. Ale oparła się wyłącznie na rozdziale pt. *Überreste des Heidentums* w książce M. Töppena *Geschichte Masuriens* z r. 1870, zupełnie już w tym zakresie przestarzałej i przecięgniętej. Wprowadzona w błąd przez Töppena dwóch z owych świadków, Jana i Hieronima, autorka nazywa błędnie, także w indeksie, „Meletius”. Prawdziwe ich nazwisko można było ustalić z pomocą pracy Aleksandra Brücknera o 34 lata nowszej pt. *Starożytna Litwa*, gdzie na s. 33—60 znajduje się rozdział pt. *Prusowie. Moralne przymioty. Brak organi-*

zacji państwowej. *Zagłada narodu i języka. Szczątki wierzeń Prusów i Litwinów pruskich.*

Owi Meletiusowie Töppea i Pollakówny to Maletiusowie czyli Maleccy: Jan — ojciec i Hieronim — syn. O pierwszym pisał Brückner w „Pamiętniku Literackim” z r. 1903 i zidentyfikował go z drukarzem krakowskim, który w r. 1522 wydał *Zywot Pana Jezu Krysta* Baltazara Opecia, a wywoził się z Sącza („Sandecius”). Ten to drukarz, przeniósłszy się dla nowinek religijnych do Prus, w Elku urządził „nową typografię, której druków my jednak niemal wcale nie posiadamy”, przeistoczył się w szlachcica polskiego i od Malca pod Kętami przybrał nazwisko „Malecki”. Wbrew początkowemu oporowi księcia Albrechta został on za protekcją Pawła Sperata pastorem i superintendentem w Elku. Po nim stanowisko to zajmował syn jego (zob. ks. Ignacego Warmińskiego książkę pt. *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*. Poznań 1906 s. 190 oraz cytowaną przezeń rozprawę Jana Sembrzyckiego pt. *Die Lycker Erzpriester Johannes und Hieronymus Maletius und des ersteren Brief „De sacrificiis et idololatria veterum Borussiae” — eine Quelle für Ostlitauen*). Jan Malecki, „po trochu także literat i autor”, nie był humanistą; za takiego mógłby uchodzić syn jego, autor humanistycznych dystychów łacińskich, skierowanych przeciw zwalczanemu przez obu Maleckich Seklucjanowi, które przytoczył ks. Warmiński na s. 301.

Wspomniany list łaciński o bałwochwalstwie starych Prusów, skierowany do rektora uniwersytetu królewieckiego, Jerzego Sabinusa, drukowany był w r. 1551 i 1573 po łacinie, a w r. 1560 w przekładzie niemieckim (Estreicher, XXII, 87). Siedmiostronicowa praca ta czerpała, według Erücknera, z urzędowej *Agenda ecclesiastica* Jerzego Polenza, ostatniego katolickiego i pierwszego luteranckiego biskupa sambijskiego i wspomnianego już Pawła Speratusa z r. 1530. Po udowodnieniu, że figurujący w owej *Agendzie* i u Maleckiego bożek pruski Occopirrus w wierzeniach ludu w ogóle nie istniał, Brückner, rezygnując z „wykazywania dalszych myłek *Agendy*, Maleckich i innych”, przytacza opis ofiary wiosennej i dożynkowej, jak ją Maleccy opisują. Nie ręczy jednak za prawdziwość owego opisu: „fantazji od rzeczywistości wydzielić już nie sposób”.

O Janie i Hieronimie Maleckich wspomina także Wł. Chojnacki w rozprawie o stosunkach kulturalnych na Mazurach (s. 101—102). Podaną tam datę wydania przez Jana Maleckiego małego katechizmu Lutra należy poprawić z 1544 na 1546 (zob. ks. Ign. Warmiński, s. 323, przyp. 2).

Na s. 34 Brückner pisze o Prusach co następuje: „Dziwny to naród, najszlachetniejszy między barbarzyńskimi”. „Jedyny to naród nie widzący w rozbitkach morskich upragnionej zdobyczy, a pomagający im lotościwie, broniący ich prawie od piratów”. Jak się na tę sprawę zapatruje dzisiejsza nauka? Stanisław Matysik w pracy pt. *Prawo nadbrzeżne (ius naufragii)* drukowanej w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego w Toruniu” (R. 54: 1949, zes. 2) na s. 242 pisze na ten temat co następuje: „Nie jest to w zupełności wykluczone, że obcy przybysze przynieśli ze sobą prawo nadbrzeżne nieznanne przedtem na Pomorzu i w Prusach. To przypuszczenie — nie dające się uzasadnić w sposób wystarczający źródłami — można oprzeć na jedynym, najstarszym przekazie historycznym — Adama Bremeńskiego, który daje wyjątkowe świadectwo pogańskim Prusom spieszącym z pomocą rozbitkom i żeglarzom napadniętym przez piratów”.

Przetrwanie pogaństwa wśród Prusów aż w głąb w. XVI, niezupełna za skuteczną chrystianizacji w czasach panowania Zakonu tłumaczy się metodami stosowanymi przez Krzyżaków. Wyjaśnia te sprawy dokładnie M. Pollakówna. Pierwszy biskup pruski, Chrystian, działający w oparciu o Polskę

wypracował metodę polegającą na stworzeniu szkół i kształceniu miejscowego kleru, znającego język pruski. Ale Krzyżacy udaremnili te plany. Biskup skarżył się, że nie budowali oni kościołów, a katechumenów do chrztu nie dopuszczali. Główną przeszkodą było uciskanie robocznymi i pozbawianie dziedzictwa nowo nawróconych przez Zakon (M. Pollakówna — s. 182-3). Wskazał na to już Brückner, pisząc na s. 39 co następuje: „Prusowie nowo nawróconych dzielnic oskarżali w Rzymie Krzyżaków o nieznośne ciężary: zamiast wolności chrześcijańskiej popadli przecież w niewolę odstręczającą pogańskich pobratymców od nowej wiary”. W r. 1954 pisał o tym samym Jan B a s z k i e w i c z w książce pt. *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*: „Reszta ludności pruskiej, dotąd wolnej lub słabo uzależnionej od rodzimych feudałów, została poddana straszliwemu wyzyskowi feudalnemu” (s. 188). Spotęgowało się zbiegostwo Prusów do Polski, o czym świadczą umowy Krzyżaków z książętami polskimi o ich wydanie.

Dodać tu można, że takie same metody stosowali Krzyżacy wszędzie, gdzie sięgało ich władztwo, a zatem także w Inflantach. W r. 1300 arcybiskup ryski, hr. Jan ze Zwierzyna (Schwerin), wysłał do Rzymu skargę na Zakon ujętą w 53 artykułach. Zarzucono tam Krzyżakom, że dokonywali łupiestw i zbrojnych napadów, że zdzierali daniny i w nieznośny sposób tyraniowali lud niedawno dopiero nawrócony (art. 4). Zaniechano więc krzewienia wiary, tam zaś, gdzie była już utrwalona, poniosła ona ciężkie straty (art. 5). Z powodu bezwzględności braci (*propter duritias eorundem fratrum*) Litwa wróciła do pogaństwa i nie ma już w owym kraju kapłanów chrześcijańskich, którzy tam przedtem byli (art. 6). W apostazję popadł także cały lud Zemgalii (w Kurlandii), przed przybyciem Krzyżaków nawrócony (art. 7). Jest to skutek nadużyć mistrza i braci, ohydnych i ciężkich skandali powstałych w owych okolicach po przybyciu Krzyżaków (art. 8). Materiały te ogłosił drukiem August S e r a p h i m w wydawnictwie źródłowym pt. *Das Zeugenerhör des Franciscus de Moliano (1312). Quellen zur Geschichte des Deutschen Ordens. Königsberg 1912, s. 142 i n.*

W akcie oskarżenia z r. 1308, złożonym z 230 artykułów (art. 25 dotyczy katastrofy Gdańska spowodowanej przez Krzyżaków w r. 1308), a rozpatrywanym przez wspomnianego legata papieskiego, Fr. de Moliano, spotykamy ten sam zarzut, który uczynił Krzyżakom już biskup Chrystian, mianowicie, że w Inflantach nie pozwalają oni na budowanie kościołów i kaplic dla nowo nawróconych (art. 19 i 190) oraz że ich srogo uciskają (art. 29). O apostazji Zemgalów mowa jest w 6 artykułach, a Litwinów w trzech. Art. 187 zarzuca Krzyżakom, że swoim pogańskim sprzymierzeńcom pozwalają na uprawianie praktyk niechrześcijańskich, zwanych *divinationes i argumenta*. A zatem bogota krzyżacka z r. 1520 na ofiarowanie bogom czarnego byka nie jest w historii Zakonu zjawiskiem wyjątkowym. (A. S e r a p h i m, l. c. s. XXII).

W czwartym tomie kodeksu dyplomatycznego ks. Macieja Dogiela, gdzie na s. 24—37 wydrukowane są materiały urzędowe dotyczące spraw powyższych, znajduje się także pismo papieża Grzegorza IX do biskupa Modeny, legata w Inflantach, aby nie dopuszczał do narzucania przez Krzyżaków niewoli neofitom, przez którą naznaczeni godłem Chrystusowym popadają w gorsze położenie niż to, które znosili będąc jeszcze członkami diabła (*membra diaboli existentes*). Odniesiono tu do Krzyżaków zarzuty, które w r. 1212 papież Innocenty III poczynił książętom polskim i pomorskim, mianowicie że nawróconych Prusów uciskają ciężarami niewolniczymi, tak że przychodzący do wolności wiary chrześcijańskiej popadają w położenie gorsze od jarzma poprzedniej niewoli (*et venientes ad christiane fidei libertatem deterioris condicionis efficiunt, quam essent, dum sub iugo servitutis pristinae perman-*

serunt..."; (M. Perlbach, *Pommerellisches Urkundenbuch*, 1882, nr 17 s. 14—15).

W r. 1409 Witold w piśmie do panów chrześcijańskich zarzucił Zakonowi, że nie tylko Żmudzinów ale i Prusów nie nawrócił. Na soborze konstancjeńskim ze strony polskiej i litewskiej zarzucano Krzyżakom, że chodziło im nie o krzewienie wiary, lecz o wydzieranie coraz to dalszych obszarów prawym ich posiadaczom, że wobec nawróconych Prusów stosują nieznośny ucisk fiskalny, a zawojowanych przez siebie ludów, np. Żmudzinów, nie pouczają o prawdziwej wierze, sami będąc ydłote (tzn. ignorantami) w tych rzeczach i znając zaledwie Credo (*Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, tom 3, 1856, s. 157—8: *Puncta accusationis ex parte Polonorum contra Cruciferos coram concilio constantiensi*). Na tymże soborze, na którym dokonano ponownej kanonizacji św. Brygidy, gdyż pierwotna, z r. 1391, jako uskuteczniiona w czasie schizmy zachodniej, uznana została za wątpliwą, delegacja polska w swych *Replicaciones fiende contra proposita Cruciferorum* przytoczyła objawienie tejże świętej o Krzyżakach: „nie starają się bynajmniej o zbawienie dusz, prześladują cieleśnie tych, co z ciemnoty błędów nawrócili się do wiary chrześcijańskiej... obciążają ich pracami, pozbawiają swobód i nie objaśniają w wierze; odmawiają im sakramentów i gorsze gotują dla nich piekło, niż gdyby byli pozostali w swoim dawnym pogaństwie” (*Lites*, III, 1856, s. 181). Z tego źródła, którego rękopis w r. 1479 przekazał do skarbcza koronnego, Długosz przytoczył to objawienie w swojej *Historii* pod r. 1466, w którym się spełniła przepowiednia o wykruszeniu zębów, o odcięciu prawicy i oderwaniu prawej nogi Krzyżakom. Św. Brygida widocznie dobrze poznała postępowanie ich wobec Prusów, gdy swego czasu bawiła w Elblągu. Na intencję ziszczenia się przepowiedni jej elblążanie zbudowali na miejscu gospody, w której święta gościła, klasztor brygidek (*Monum. Hist. Warm.* t. 8, 1889, s. 177: *Aus Simon Grunau's preussischer Chronik. Tractat IX. Abschnitt 3*).

Ze wspomnianych już czterech sylwetek mazurskich, pióra Wł. Chojackiego, szczególnie cenne są dwie ostatnie: Michała Kajki i Kazimierza Jaroszyka. W rozprawie o Kajce autor omówił na s. 94—107 rozwój twórczości mazurskich poetów ludowych od w. XVII do lat osiemdziesiątych w. XIX. Kajka, „największy bezsprzecznie spośród mazurskich poetów ludowych”, zastał więc tradycję bogatą i daleko w przeszłość sięgającą. Druga rozprawa daje nam cenny obraz walki prasowej o polskość ludu mazurskiego od r. 1906, czyli od założenia „Mazura” szczycieńskiego; walki, którą Jaroszyk był jak najbardziej pochłonięty. To, co autor pisze o zepchnięciu Jaroszyka na ślepy tor w czasie akcji plebiscytowej i o zgubnej działalności kierownika tejże, Stanisława Zielińskiego, rzuca ciekawe światło na przyczyny klęski z 11 VII 1920 r.

Występując przeciw upraszczaniu zagadnienia, Bogusław Leśnodorski w rozprawie o plebiscycie na Warmii i Mazurach 1920 r. wykazuje o wiele więcej przyczyn naszej przegranej, niż ich wyliczają dotychczasowe polskie i niemieckie opracowania. Nawet autor najnowszego z nich, Z. Lietz, nie dotarł, jak stwierdza B. Leśnodorski ani „do źródeł archiwalnych niemieckich, ani nawet do polskich archiwów centralnych”. Właśnie na wyzyskaniu jednych i drugich polega szczególna wartość omawianej tu rozprawy. Autor przedstawia w niej na s. 404-9 wpływ sytuacji międzynarodowej, na s. 409-12 korzystną dla Polski sytuację, jaka nastąpiła na Mazurach po klęsce niemieckiej z r. 1918, na s. 412—424 ofensywę niemiecką w rozgorzałym od wiosny 1919 r. walce o Mazurów i polskie przeciwuderzenie, na s. 424-30 szkodliwą dla Polski działalność komisji alianckich i pruskiego aparatu administracyjnego na terenie plebiscytowym. W rozdziale piątym (s. 430—443) autor omawia zagadnienie, „co stało na przeszkodzie związkom Warmii i Mazur z całością ziem polskich”,

w szóstym — koncepcję „państwa wschodniopruskiego” czyli *Oststaatu*, wysuwana przez „niektórych polityków i ekonomistów Prus Wschodnich” (s. 443—446), wreszcie w rozdziale siódmym i ostatnim „niemiecki i polski nurt rewolucyjny” na Warmii i Mazurach w latach 1918—1920 (s. 446—451).

„Klęska była niewątpliwa. A przecież nie druzgocąca”, pisze autor w zakończeniu na s. 451. „Nawet w najczarniejszych, dopóki nie nadeszły czasy hitlerizmu, chwilach dla polskości tych ziem wystąpiły oto pewne światła ideowe, wartości poważne polskiego patriotyzmu, a także braterstwa ludów. Nie wolno o nich zapomnieć”.

Na koniec następujące drobne uwagi. Na s. 418 przyp. B. Leśnodorski pisze, że postać Stanisława Zielińskiego, sekretarza mazurskiego komitetu plebiscytowego w Olsztynie, „m. in. w związku z czynionymi mu wówczas zarzutami zasługuje na bliższą uwagę”. Kto tą sprawą się zajmie, będzie musiał uwzględnić artykuł pt. *Zieliński* w „Myśli Niepodległej” nr 501 z 29 V 1920 r. Ogłoszono w nim, w przekładzie polskim, pismo niemieckiego konsula generalnego w Bernie szwajcarskim z 17 III 1917 r., znalezione w aktach *Verwaltungschef beim Generalgouvernement Warschau*, Ia, Presse, Band VII”, a dotyczące Stanisława Zielińskiego, kierownika polskiego biura prasowego w Rapperswilu. Wybierającego się wówczas do Warszawy St. Zielińskiego konsul generalny gorąco polecił łaskawym względem władz okupacyjnych i wspominał o zarzutach, jakie go spotkały ze strony pewnych kół polskich, mianowicie, że pozostaje „z nami w zbyt ścisłych stosunkach”. „Ale to są rzeczy zupełnie poufne i proszę Pana usilnie zachować je w ścisłej tajemnicy nikomu o tym nie wspominając, inaczej bowiem Zieliński i ja bylibyśmy narażeni na duże nieprzyjemności. Pan Zieliński był zwłaszcza w czasach ostatnich istotnie bardzo czynny i swoimi informacjami oddał nam nader cenne usługi. O tym zaś, że tych informacji udzielał nam stale, inni Polacy nie powinni w żaden sposób się dowiedzieć”. Jest on *ein ziemlicher Sozialist*. „Ale winieniem zaznaczyć, że oddał nam usługi znakomite i że nie mam żadnego powodu wątpić o tym, że można na nim polegać”.

Po ogłoszeniu tego pisma Zieliński został z komitetu usunięty. Ale stało się to dopiero na parę tygodni przed plebiscytem, a mogło stać się o wiele wcześniej, gdyby ówczesny podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, a późniejszy ambasador w Waszyngtonie, Wróblewski, któremu akcja plebiscytowa była podporządkowana, nie zlekceważył okazywanego mu dokumentu.

Wspomniany przez Wł. Chojnackiego w sylwetce Gizewiusza „radca konsystorjalny Tholnik z Halle” (tak też podano to nazwisko w indeksie) to Friedrich August Tholuck (1799—1877), profesor i kaznodzieja uniwersytetu w Halle, *Studentenvater*, jak go zwiażył encyklopedie niemieckie, przywódca tzw. *Erweckungsbewegung* (przebudzenia duszy ludzkiej przez Boga) w protestantyzmie niemieckim. Od niego, jak informuje autor, Gizewiusz otrzymał radę, by plórem zaczął walczyć w obronie polskości. Bliższe kontakty z nim rzucają może pewne światło na rodzaj pobożności protestanckiej naszego Gizewiusza.

Pastor C. E. Cludius na s. 85 i 86 oraz w indeksie to chyba Claudius, germanizator Mazurów pod koniec XIX w. także na wychodźstwie w Westfalii i Nadrenii, gdzie starał się uchronić ich od łączenia z braćmi wielkopolskimi i pomorskimi.

Wspomniany w rozprawie B. Osmólskiej-Piskorskiej Czesław Lubiński to Górnoślązak, ks. dr Konstanty D a m r o t, który jako student uniwersytetu wrocławskiego budził polską świadomość narodową w swoich kolegach górnośląskich (zob. rozprawę Henryka B a r y c z a pt. *Polska młodzież akademicka we Wrocławiu przed powstaniem styczniowym (1858—1863)*. Wrocław 1947, nadb. z „Sobótki” rocznik pierwszy, s. 166). Ogłosił on pod wspomnianym

pseudonimem nie tylko przytoczone przez autorkę *Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich* (1886), które zostały skonfiskowane, jak podaje ks. Emil Szramek w zyciorysie jego drukowanym w PSB, t. 4 s. 399, ale wiele innych prac, m.in. zbiór wierszy pt. *Wianek z Górnego Śląska* (Chełmno 1867). Od r. 1870 do 1883 był on dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Kościerzynie, a w r. 1886, będąc dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Opolu, z okazji założenia w Poznaniu Komisji Kolonizacyjnej z dotacją początkową stu milionów marek, napisał następujący wiersz znany niegdyś powszechnie:

Sto milionów marek, to nie fraszka,
Można by kupić województwo całe.
Lecz walka z ludem polskim nie igraszka,
Żeby go złamać, i Niemcy za małe.

Andrzej Wojtkowski

ROCZNIK GRUDZIĄDZKI, t. II, 1961. Wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Grudziądzu.

Oddział Grudziądzki Polskiego Towarzystwa Historycznego przy pomocy finansowej Zarządu Głównego i Wydziału Kultury MRN opublikował drugi tom swojego „Rocznika”. Znakomita większość matcriałów poświęcona jest problemom bezpośrednio związanym z Grudziądzem i tylko praca zajmująca się podziałami etnograficznymi środkowej części Pomorza Nadwiślańskiego oraz druga, opisująca zamek w Radzynie, mają jedynie związek pośredni. Koncentracja tematyczna drugiego tomu jest znacznie większa od koncentracji tomu pierwszego. Tę linię redakcyjną koncentracji na problematyce najbliższej należy uznać za bardzo słuszną i chroniącą przed zbędnymi trudami poszukiwań innych dalekich problemów w „Rocznikach Grudziądzkich”. Treść „Rocznika” ułożona jest w następujące działy: artykuły, materiały, ludzie naszego regionu, kronika, bibliografia.

Dział artykułów otwiera praca Jerzego Koniecznego i Kazimierza Szymańskiego o dziejach szkolnictwa grudziądzkiego. Zajmuje się ona przedrozbiorowym szkolnictwem na terenie Grudziądza i, moim zdaniem, należało w tytule uwzględnić zakres czasowy opracowania. Autorzy wykorzystali obszerną literaturę przedmiotu i stworzyli syntetyczny obraz historii szkolnictwa grudziądzkiego. W relacjach o pierwszym okresie, głównie krzyżackim, mamy obraz bardzo niejasny, często operujący niesprecyzowanym pojęciem Prus. Bardziej konkretne wiadomości zaczynają się od wieku XIV, ale również na zasadzie pośredniego dowodu, tzn. przybyszów z Grudziądza na wyższych uczelniach. Wprawdzie autorzy relacjonują o programach i organizacji, ale wiadomości podane mają charakter ogólny i nie są wynikiem stwierdzeń z terenu Grudziądza. Dopiero od Odrodzenia mamy bardziej konkretne wiadomości o Grudziądzu. Szkoda, że autorzy nie dali również krytycznej oceny wykorzystanej literatury. Autorzy zapowiedzieli ogłoszenie dalszych opracowań tego tematu.

Druga rozprawa poświęcona jest tematyce z pogranicza historii ogólnej i historii sztuki, przy położeniu głównego nacisku na tę ostatnią. Marian Arsyński zajmuje się w niej zamkiem pokrzyżackim w Radzynie Chełmińskim, pow. wąbrzeski. Zasadniczo jest to skrót interesującej pracy magisterskiej, z krytycznym przeglądem dotychczasowej literatury i szczegółową relacją o poszczególnych etapach budowy zamku radzyńskiego i jego dziejów aż po dzień dzisiejszy.

Trzecia pozycja zajmuje się historią fabryki PePeGe. Jej autor — Franciszek Szma, kładzie główny nacisk na problematykę ekonomiczną dając cie-